Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 211.

Rok XXII. Poznań, dnia 31. grudnia 1923 roku. Numer 24

SOKÓŁ

— ORGAN DZIELNIC WIELKOPOLSKIEJ i POMORSKIEJ ZWIĄZKU SOKOŁÓW POLSKICH —

Abonament dla członków w cenie 20000+1850 mk. koszt. manip. za miesiąc styczeń. Egzempl. pojedyńczy 15000 mk. Abonament dla gniazd odbierających „Sokoła“ w Sekretarjacie 20000 mk. na miesiąc. — Wysyłka pod opaską z doliczeniem portorjum.

Ogłoszenia: Od wiersza milim. na stronie 5-łamowej 20000 mk. Przy ogłoszeniach kilkorazowych udzielamy następ. rabatu: przy 1 × 0 procent, przy 3 × 6 procent przy 6 × 10 procent przy 12 × 20 procent, przy rocznym 30 procent

Adres Redakcji i Sekretarjatu: Poznań, Sala Gimnastyczna przy Zielonych Ogródkach.

Komunikaty.

Naczelny kapelan dzielnicowy.

W piątek, dnia 7 grudnia, J. Em. Najprzewielebniejszy Ks. Kardynał-Prymas udzielił posłuchania delegacji Przewodnictwa Dzielnicy, która przedłożyła mu prośbę o zamianowanie ks. prałata Prądzyńskiego kapelanem dzielnicowym. Ks. Prymas do prośby tej łaskawie się przychylił, informując się równocześnie o naszych stosunkach organizacyjnych.

Pismo nominacyjne J. E. Ks. Kardynała-Prymasa do ks. prał. Prądzyńskiego ma brzmienie następujące:

> Przychylając się chętnie do prośby Towarzystwa Sokół, mianuję niniejszem Ks. Prałata doradcą duchownym i naczelnym kapelanem Towarzystwa Sokół.
>
> (—) Edmund,
> Kardynał-Arcybiskup.

(—) Ks. Kurpisz.

Tem samem Naczelny Ks. Kapelan dzielnicowy Prądzyński wchodzi w skład Przewodnictwa Dzielnicowego. Obecność jego w naszem gronie będzie na zewnątrz wyrazem głębokiego przywiązania Sokolstwa do wiary Ojców. Ks. Nacz. Kapelanowi podlegać będą w Przewodnictwie m. in. sprawy stosunku Sokolstwa do duchowieństwa, szczególnie na tle współpracy z Tow. Młodzieży polsko-katolickiej w dziedzinie wychowania fizycznego.

Przewodnictwo Dzielnicy.

Składki miesięczne.

Na ostatniem zebraniu Zarządu Dzielnicy przedstawiciel Okręgu grodziskiego domagał się słusznie, by Przewodnictwo zawczasu podało do wiadomości gniazd, jak wysokiemi będą składki dzielnicowe na rok 1924, gdyż według tego muszą być unormowane składki gniazdowe na walnych zebraniach. Przewodnictwo uchwaliło wobec tego wysokość **półrocznej składki w sumie 50 tysięcy marek od członka** (za czas od 1 stycznia do 30 czerwca). Jest to zapewne suma tak nikła w stosunku do dzisiejszej wartości marki (coś około 3 fenigów), że uświadomiamy sobie, iż nie starczy to bynajmniej na te olbrzymie wydatki, jakie Dzielnica ponosi choćby tylko na rozjazdy służbowe swych przedstawicieli technicznych i administracyjnych. Gniazda, którym składka ta wydawać by się miała jeszcze za wysoką, niechaj sobie uświadomią, że wysłanie jednego listu kosztuje już 120 tysięcy marek.

Sumę tak niską uchwaliliśmy dla tego jedynie, aby — poza bezrobotnymi — każdy sokół i każda sokolica mogli zapłacić składkę dzielnicową, aby przedewszystkiem składkę tę **płacić się nauczyli.** I jeżeli faktycznie wszyscy członkowie składkę choć w tej wysokości zapłacą zaraz w pierwszym miesiącu półrocza, Dzielnica będzie sobie mogła dać radę i pracę swą podtrzymać.

Równocześnie zwróciliśmy się do Przewodnictwa Związku w Warszawie z zapytaniem co do wysokości składek związkowych. Odpowiedziano nam, że uchwałą z dnia 18 grudnia podtrzymano dotychczasową wysokość składki, tj. 20 groszy, ustalając kurs zł. p. na styczeń na 1 miljon marek. 20 groszy w styczniu równać się tedy będzie 200 tysiącom marek, a zatem za pierwsze półrocze winny gniazda spłacić przez Okręg po 100 tysięcy marek od członka według stanu liczbowego członków z dnia 1 stycznia 1924 r.

Jaką zatem wysokość składki miesięcznej winny gniazda uchwalić na pierwsze półrocze?

Kalkulacja odnośna przedstawia się następująco: Do kasy gniazda musi wpłynąć przez pół roku (6 miesięcy: styczeń — czerwiec):

na potrzeby gniazdowe (6×10—15 tys.)	60—90 000 mk.
na potrzeby Okręgu (przypuszczalnie)	50 000 „
na potrzeby Dzielnicy	50 000 „
na potrzeby Związku	100 000 „
	290 000 mk.

Suma ta podzielona przez 6, daje **wysokość miesięcznej składki w sumie ok. 50 000 marek.** Tak wysoką składkę miesięczną (w Poznaniu koszt połowy biletu tramwajowego!) gniazda muszą uchwalić na swych walnych zebraniach, chcąc bez oglądania się na dochody nadzwyczajne z popisów i zabaw sprostać wszelkim kasowym obowiązkom sokolim.

Związek, Dzielnica i Okręg nie będą miały ze składek, im się należących, żadnych korzyści, jeżeli gniazda nie wpłacą ich **bezzwłocznie** z tej gotówki, jaką posiadają. Koniecznem jest, by gniazda już w styczniu przesłały Okręgom po 200 tysięcy od członka, a Okręgi prześlą odpowiednie kwoty najpóźniej na 1 lutego do Związku, względnie (składki dzielnicowe) do Dzielnicy.

Pospiech jest tem więcej wskazany, że Związek swoje 20 groszy w lutym obliczać będzie już wyżej, a Dzielnicę późniejsze zapłacenie po 50 tysięcy doprowadziłoby do ruiny finansowej. **T. P.**

Z przygotowań zlotowych.

Stojąc na schyłku starego roku, niebawem przejdziemy w okres jubileuszowy czterdziestolecia pracy sokolej na terenie zachodnich ziem Polski, czyli byłego zaboru pruskiego. Rocznicę tę uczcić ma Zlot Dzielnicowy w dniach 15, 16 i 17 sierpnia 1924 w Inowrocławiu, gdzie przed 40 laty pierwsze swe gniazdo miał Sokół na ziemi wielkopolskiej.

Wszakże Zlot ten ma być nietylko uczczeniem rocznicy, lecz także pokazem rezultatów naszej pracy czterdziestoletniej, pokazem naszych sił, naszej tężyzny obecnej. Więc krzątają się żywo wszystkie czynniki kierujące: pracuje Przewodnictwo, powierzając wykonanie poszczególnych zadań osobnym komisjom; działa sprężyście Naczelnictwo, przygotowując program ćwiczeń zlotowych i odbywając zjazdy instrukcyjne z naczelnikami Okręgów; wreszcie żywo krząta się także zarząd Okr. Inowrocławskiego z swym prezesem Jubilatem dh. Gruszczyńskim na czele, aby na miejscu nie brakło niczego, co do świetnego i sprawnego przeprowadzenia Zlotu jest potrzebne.

Za tym przykładem z góry, niechże zakrzątną się także zarządy Okręgów i Gniazd w gorliwej i systematycznej pracy, aby wzorowe przeprowadzenie Zlotu było prawdziwem świadectwem wobec Narodu, że głoszone przez nas przez lat 40 sokole hasła karności i dyscypliny moralnej nie były tylko czczym frazesem, lecz stały się podstawą naszej tężyzny narodowej, ujawnionej w wielkiej godzinie przełomu politycznego, gdy wszędzie tam, gdzie silne było sokolstwo, siła narodu wyrzucała wroga z kraju, a nie łaska dyplomacji.

To znaczenie i wartość idei i siły sokolej podkreślił mąż tej miary, jakim jest marszałek Senatu Wojciech Trąmpczyński, w piśmie wystosowanem z okazji zbliżającego się czterdziestolecia Sokolstwa naszej Dzielnicy.

„W tych dniach jubileuszowych — oto słowa marszałka senatu — warto narodowi przypomnieć niespożyte zasługi Sokolstwa około utrzymania naszego narodowego stanu posiadania na Kresach Zachodnich.

Nie bezsensowemi konspiracjami, ale ciągłą otwartą pracą nad swem materjalnem i kulturalnem podniesieniem społeczeństwo Kresów Zachodnich utworzyło niewzruszoną skałę, o którą się rozbijały wszelkie zakusy wynarodowienia. Wy to byliście głównymi bojownikami w owej długoletniej tytanicznej walce narodów. Waszą moralną pracą organizacyjną — która u wrogów rozbudziła nietylko nienawiść, ale i szacunek — **zakreślaliście granice zachodnie dzisiejszej Polski.**

Niechaj dziś w Wolnej Polsce praca Wasza nieustaje, bo organizowanie narodu w wolnem Państwie **również jest potrzebnem jak było w czasach niewoli.**

Tej pracy Waszej: „Szczęść Boże!"

(—) Trąmpczyński.

Powyższa tak chlubna i zaszczytna opinja wielce zasłużonego męża stanu i gorącego patrjoty niech dla nas będzie powodem nie do czczej dumy, lecz niech się stanie tym słupem ognistym, który wskazywać nam będzie drogę w dalszej pracy sokolej dla dobra Ojczyzny i Narodu. Niech ona nam będzie bodźcem szczególnie także w obecnym okresie przedzlotowym, aby godnym jej był ten nasz zlotowy pokaz sił sokolich, zahartowanych w twardej szkole ucisku krzyżackiego.

Szkoła gimnast. Niels Bukha w Ollerup.

(Dokończenie.)

Metoda Niels Bukha jest to właściwie zreformowana metoda szwedzka, która, dostosowana do potrzeb i warunków miejscowych, tak dalece zatraciła swój charakter, że może być uważana za metodę całkiem nową. W rzeczywistości metoda Niels Bukha jest to jakby dalszy ciąg ewolucji systemu Linga, który to system Danja, od czasu wprowadzenia go u siebie, zdołała o tyle zmienić, że utworzyła swoją własną metodę i nazywa ją „gimnastyką duńską".

Charakterystyczną cechą metody Niels Bukha jest nietylko to, że zastosował w niej nowy sposób pracy i podzielił ją na trzy zasadnicze części t. j. gimnastykę podstawową („primitiv-gimnastik"), zaprawiającą i pokazową, lecz głównie to, że zdecydował się na bardziej śmiałe i bezwzględne postępowanie w zabiegach nad usuwaniem wad fizjologicznych, ociężałości i niezgrabności.

Za pomocą „primitiv-gimnastik" stara się Niels Bukh usunąć ociężałość i niezgrabność oraz wady fizjologiczne, powstałe wskutek przykrócenia pewnych mięśni, i doprowadzić całe ciało do tego, że cały aparat ruchowy: ścięgna, mięśnie i nerwy działają prawidłowo i pewnie. Za pomocą gimnastyki „zaprawiającej" Niels Bukh dąży do ogólnego rozwoju ciała, a nakoniec, gdy zachodzi potrzeba zademonstrowania metody, przechodzi do gimnastyki „pokazowej".

Niemniej zajmujący od metody jest ustrój życia szkolnego w Ollerup. Wszyscy uczestnicy kursu, nie wyłączając służby, instruktorów i dyrektora Niels Bukha, tworzą jakby jedną wielką rodzinę, w której wszystko odbywa się w jak najlepszej zgodzie i harmonji. Codzienne zajęcia w szkole rozpoczynają się odśpiewaniem pieśni porannej i odmówieniem wspólnej modlitwy, poczem wszyscy udają się do swych zajęć. Na wspólny posiłek, który odbywa się cztery razy dziennie, gromadzą się wszyscy w sali jadalnej i zasiadają przy czysto nakrytych stołach. Gdy już wszyscy są na miejscach, wtedy Niels Bukh, a w jego nieobecności zastępca (jeden z instruktorów), życzeniem „Smacznego!" rozpoczyna posiłek. Po spożyciu powstają wszyscy razem i podają sobie ręce, tak, że obok każdego stołu powstaje krąg, poczem Niels Bukh życzy wszystkim „Vel bekomme", co znaczy „Na zdrowie!" — a w odpowiedzi wygłaszają wszyscy chórem „Tak for Mad", co znaczy „Dziękujemy za jedzenie!" Każdego dnia po obiedzie, przy kawie odczytywana jest humorystyczna kronika z całodziennego życia szkoły, w której to kronice podawane są w formie żartobliwej rozporządzenia, wydarzenia, podpatrzone wady i przyzwyczajenia poszczególnych osobników itp. Całodzienne zajęcia kończą się odśpiewaniem pieśni wieczornej i o godz. 20-ej wszyscy udają się na spoczynek.

Ten swobodny, prawie rodzinny stosunek pomiędzy mieszkańcami szkoły bardzo dodatnio wpływa na współżycie, które wszyscy starają się uczynić jaknajprzyjemniejszem. Bieg pracy jest jednostajny, wszystko odbywa się podług z góry opracowanego planu, z całą dokładnością i punktualnością.

Wszystkich gości bez różnicy narodowości przybywających do szkoły w Ollerup, przyjmuje się z ujmującą gościnnością i serdecznością. Przyjął się zwyczaj, że każdy cudzoziemiec przebywający na kursie w szkole Bukha zawiesza w sali gimnastycznej flagę narodową, to też cała górna część ścian sali przystrojona jest flagami tych narodowości, których członkowie kończyli kursa w Ollerup. Stosując się do tego zwyczaju, jako pierwszy Polak i uczestnik kursu, wręczyłem p. Niels Bukhowi flagę o barwach polskich, której koszta pokrył łaskawie p. Nielsen, honorowy wicekonsul polski w Odense.

Z odbytego kursu wakacyjnego wyniosłem następujące spostrzeżenia:

Po pierwsze, metody Niels Bukha nie da się całkowicie przeszczepić do naszych gniazd sokolich, lecz można będzie z pożytkiem dostosować do naszych potrzeb i warunków bardzo wiele ćwiczeń, które odpowiadają naszym wymaganiom i temperamentowi.

Powtóre, sposób pracy przyjęty w metodzie Niels Bukha nadaje się w zupełności do naszych warunków.

Po trzecie, należałoby skończyć z przesadną ostrożnością w zastosowaniu ćwiczeń i zaprowadzić tok lekcyjny więcej żywy, dający całkowite zadowolenie ćwiczącym i kierownikom, którzy zamiast pełnych sal i boisk mają na nudnych tzw. szwedzkich lekcjach gimnastycznych, tylko po kilku ćwiczących.

Fazanowicz.

Z Dzielnicy Wielkopolskiej.

Z posiedzenia Przewodnictwa Dzielnicy Wielkop. w dniu 14 grudnia 1923. Obecni druhowie: prezes Powidzki, Soborski, Stoiński, Fellner, Kempiński, Fazanowicz, Wolski, Sporakowski. Zaproszony druh Kowarzyk, Jęczkowiak.

Druh Kowarzyk przedkłada oświadczenie wybranej komisji w sprawie budowniczego Domerackiego. Uchwala się brzmienie listu przesłać na ręce architekta p. Powidzkiego. W sprawie pożyczki sokolej komunikuje dh. skarbnik Kempiński, że druh Łukomski wręczył mu pozostałe obligacje w obecności druha Kowarzyka. W sprawie naczelnika Okręgu Poznańskiego dh. Leona Domerackiego, Przewodnictwo godzi się na wywody przedstawione przez druha Kowarzyka i uchwala odpis wywodów tych doręczyć Naczelnictwu Dzielnicowemu.

Uchwala się wystosować pismo do Okręgu Wągrowieckiego z przypomnieniem, że Okręgi mają obowiązek zawiadamiać Dzielnicę o zjazdach okręgowych i posiedzeniach Zarządu Okręgowego oraz z posiedzeń tych przedkładać protokóły. Skutkiem braku łączności z Dzielnicą w Okręgach wygłasza się niejednokrotnie opinje, które wprost szkodzą Sokolstwu. Sprawę obliczeń zlotowych gniazda Kcyni z Okręgiem oddano druhowi skarbnikowi Dzieln. do dokładnego zbadania i zdania sprawy w jaknajkrótszym czasie.

Druh prezes zawiadamia, że ks. Kardynał wystosował pismo do ks. kanonika Prądzyńskiego, mianujące go naczelnym Kapelanym Dzielnicy. Druh naczelnik Fazanowicz zawiadamia o odbyć się mającym kursie kwalifikacyjnym w Warszawie dla uczestników w Olimpjadzie w Paryżu. Uchwala się podatek od gniazd dla Dzielnicy na rok 1924 unormować na 50.000 mkp. od członka półrocznie, oraz napisać do Związku, aby zawiadomił, jak wysoką będzie składka od gniazd dla Związku na rok 1924. Na Zjazd Dowborczyków w dniu 16. 12. rb. deleguje się druha Wolskiego.

Posiedzenie Dzielnicowego Wydziału Wychowania Fizycznego dnia 28. 10. 23. O godz. 10 rozpoczął naczelnik dzielnicowy druh Fazanowicz lekcję z kursistami, ażeby obecnym naczelnikom zademonstrować wzorowo przeprowadzoną lekcję. Następnie pokazał ćwiczenia podług metody Niels Bukha, któremi to ćwiczeniami obecni naczelnicy okr. bardzo się zainteresowali. W czasie ćwiczeń druh naczelnik Fazanowicz dawał odpowiednie objaśnienia. Po lekcji pokazowej okazał i przećwiczył wszystkie ćwiczenia zlotowe na przyszły rok.

O godz. 12,10 zagaił dh. naczelnik Fazanowicz posiedzenie w Sekretarjacie Dzielnicy. Pomimo groźby strajku kol. były reprezentowane wszystkie Okręgi. Obecni z Naczelnictwa Dzieln. druhowie: naczelnik Fazanowicz, Rudolf, Alejski, Ernsdorf, Frydrych, Suligowski, uniewinniony z powodu choroby druh prezes Powidzki, nieobecny dh. Guza, jako gość dh. Pogodziński, obecny w Poznaniu. Okręg Gnieźnieński nacz. dh. Namysł, Okręg Grodziski nacz. dh. Wojciechowski, zast. dh. Ratajczak i przodownik dh. Kowalczyk, Okręg Inowrocławski nacz. dh. Mrówczyński, Okr. Jarociński nacz. dh. Antoniewicz, zast. dh. Boguś i przodownik Przybylski, Okręg Kościański nacz. dh. Grzelkowski, Okręg Krobski nacz. dh. Sobierajski, Okręg Leszczyński nacz. dh. Kozłowski, Okręg Lwówecki zast. nacz. dh. Nowakowski, Okręg Ostrowski nacz. dh. Wodniakowski, zast. nacz. dh. Kote, Okręg Poznański nacz. dh. Domeracki, Okręg Rogoziński nacz. dh. Pomorski, Okręg Wągrowiecki przodownik dh. Hübner, Okręg Wroniecki zast. nacz. dh. Osiński i z nowo tworzącego się Okręgu Kępińskiego dh. Borowski.

Po odpowiedniem powitaniu obecnych rozpoczął dh. naczelnik Fazanowicz omawianie przyszłorocznego II. Zlotu dzieln. w Inowrocławiu. Uchwalono dla druhów ćwiczenia wolne w dziewiątkach, ćwiczone w bieżącym roku przez naszą Dzielnicę na Zlocie w Cieszynie. Pierwszy i piąty obraz tychże ćwiczeń zastąpi się ewentualnie obrazami przyszłego Zlotu związkowego. Dla druhen uchwalono warunkowo po obszernej dyskusji ćwiczenia maczugami. Delegat Okr. Gnieźnieńskiego podaje korzystne źródło zakupu maczug u druha Michała Marciniaka, Orzechowo, pow. wrzesiński. Dla chłopców przyjęto ćwiczenia wolne grupowe i w kolumnie, dla dziewcząt ćwiczenia wolne 4 obrazy. Ćwiczenia wolne chłopców i dziewcząt zaproponowano wysłać jako projekt ćwiczeń dla młodzieży na Zlocie związkowym w roku 1925.

O ile Okręgi zgłoszą conajmniej 30 ćwiczących mogą wystąpić z odrębnemi ćwiczeniami, jednak nie z wolnemi, Okręgi słabsze mogą się złączyć z drugiemi. Na miejscu zgłosili naczelnicy okr. następujące odrębne ćwiczenia: Okręg Poznański ćw. żerdziami, Okr. Lwówecki ćw. ciupagami, Okręgi Wągrowiecki i Rogoziński ćw. laskami, Okręgi Grodziski, Jarociński i Kościański ćw. lancami, Okręg Ostrowski ćw. kosami, Okręg Gnieźnieński ćw. maczugami, Okr. Leszczyński i Krobski piramidy. Okręgi Inowrocławski i Wroniecki podadzą rodzaj ćwiczeń najpóźniej do 15. 11. br. Ćwiczenia przedłożą Okręgi najpóźniej do Nowego Roku Naczelnictwu Dzieln. celem przyjęcia.

Gniazdo Inowrocław jako jubilat okaże ćwiczenia okazane na pierwszym Zlocie Okr. Inowrocławskiego. Termin Zlotu dzielnicowego ustalono od 15. do 17 sierpnia p. r. w Inowrocławiu. W swoim czasie urządzi się kursa dla przećwiczenia obrazów zlotowych.

Do punktu: sprawozdań mówiono dla braku czasu tylko ogólnikowo. Jako pierwszy przemawiał dh. Fazanowicz i przytacza swoje spostrzeżenia podczas swych objazdów, z czego wynika, że jeszcze nie wszędzie stoimy na wyżynie i że trzeba więcej poświęcenia, ażeby poziom naszej organizacji podnieść przynajmniej do wysokości przedwojennej. Dalej zachęca do częstszych zjazdów naczelników w Okręgu, przy której to sposobności powinny się odbywać wzorowo przeprowadzone lekcje. Do 1 grudnia r.b. mają być pdane terminy przyszłych zjazdów, tak, ażeby przy tej sposobności przeprowadzić lustracje przez Naczelnictwo. W dalszym toku przedstawia druh Fazanowicz sprawozdanie z odbytego kursu w szkole Niels Bukha w Ollerup w Danji; zwraca uwagę na różne dobre strony metody i zaleca bliższe zaznajomienie i zastosowanie. Następnie poruszono sprawę nagród z ostatnich zawodów dzieln. Druh naczelnik tłomaczy, że sprawa jest w ostatecznem załatwieniu. Więcej czasu poświęcono sprawie umundurowania jednolitego, stanęło na tem, że naczelnicy okr. powinni jak najbardziej starać się o jednolite umundurowanie drużyny. Z dyskusji nad zawodami okr. wynika, że pod tym względem tylko są nikłe postępy i naprawa konieczna. Dyskutowano obszerniej nad zawodami dzieln. Okazuje się tu, że większa część

naczelników okr. absolutnie za mało się nimi zainteresowała, a zarzuty w formie uniewinnienia się względem Naczelnictwa Dzieln. nie miały realnych podstaw i udowodniono, że jeden występek nietaktowny Naczelnictwo w własnym zakresie odpowiednio załatwiło. Naczelnik dzieln. porusza kwestję upijania się naczelników podczas publicznych występów i nawołuje i w tym kierunku do naprawy. Dalej przypomina naczelnikom obowiązek nadsyłania sprawozdań z odbytych posiedzeń a zarazem ustalono termin 1 grudnia rb., do którego to dnia mają być nadesłane sprawozdania za cały rok.

Poruszona została kwestja stosunku naczelnika do prezesa, sprawa opasek i odznak, pochody z sztandarami, o ogólnem zachowaniu się itp. Wobec tego, że wszelkie te sprawy są ujęte w regulaminach, które obecnie Związek już opracowuje, nowych wniosków nie stawiano, a naczelnikom polecono czuwać podczas zjazdów w Warszawie na to, ażeby zostały tutejsze życzenia i poglądy uwzględnione. Natomiast polecono naczelnikom okręgowym i kładziono na serce, ażeby podczas ćwiczeń okręgowych naczelnicy gniazdowi zamiast paradować wśród publiczności w opaskach, stawali osobiście do ćwiczeń. Projekt urządzenia stafety międzymiastowej przyjęto przychylnie z poleceniem wypracowania bliższych danych przez Naczelnictwo. Dalej nawoływano do intensywnego rozszerzenia Przodownika jako głównego doradcy dla prowadzących oddziały. Na fundusz utrzymania Przodownika wypłacił dh. Pogodziński 50 000 mk. Ogólnym apelem do dalszej pracy solwuje druh naczelnik posiedzenie Zjazdu o godzinie 16 tej.

Suligowski, sekr. Nacz.

Hołd Sokolstwa dla ks. biskupa Łukomskiego.

W sobotę 8 grudnia, w uroczystość Matki Boskiej, odbyła się w Sokole Poznań-Śródka skromna, lecz serdeczna uroczystość, świadcząca wymownie o miłości, jaką wśród najszerszych warstw pozyskać sobie zdołał Najprzewielebniejszy ks. Biskup Łukomski. Ks. Biskup, którego wspomniane gniazdo miało zaszczyt zaliczać do grona swych członków już od marca, w dniu tym zamianowany został członkiem honorowym.

Zebranie uroczystościowe zagaił prezes Sokoła środeckiego dh. Michalak, witając przybyłego do salki posiedzeń Dostojnika Kościoła, oraz prezesów Dzielnicy i Okr. Po odśpiewaniu przez chór żeńskiej młodzieży sokolej pieśni „Orły, sokoły", przemówił do ks. Biskupa w imieniu gniazda prezes Dzielnicowy dh. Powidzki. Wskazawszy, że Sokolstwo poznańskie w gronie swych członków honorowych posiada już jednego duchownego, cieszącego się powszechnem poważaniem proboszcza kolegjaty farnej, ks. senatora Stychla, przytoczył szereg prac obywatelskich, któremi ks. Biskup zaskarbił sobie cześć i miłość nietylko Sokolstwa, lecz całego społeczeństwa. Już za czasów pruskich, gdy Sokolstwo narażone było na najgorsze prześladowania, ks. Biskup jako ówczesny proboszcz koźmiński, otaczał Sokoła w Koźminie swą życzliwą opieką, narażając się na zatargi z władzami pruskiemi z okazji poświęcenia „drużyny ze sztandarem", gdy sztandaru samego poświęcić nie było wolno. W Poznaniu z głębokiego zrozumienia hasła „w zdrowem ciele zdrowy duch" ks. Biskup stał się inicjatorem Parku Narodowego na Malcie, pracując nad urzeczywistnieniem tego dzieła w najtrudniejszych warunkach. Przy tem wskazał na serdeczne umiłowanie ks. Biskupa dla dziatwy, nad której zabawami na Malcie czuwał jako kanonik osobiście, biorąc w nich niejednokrotnie sam udział. Dla Sokolstwa ks. Biskup, otaczający młodzież taką miłością, stać się powinien najjaśniejszym wzorem i przykładem. Wspomniawszy dalej o niestrudzonej pracy ks. Biskupa na polu pracy oświatowej, zwłaszcza w T. C. L., prezes Dzielnicy wręczył Dostojnikowi Kościoła skromnie, lecz bardzo gustownie wykonany przez dh. Tadeusza Ludkiewicza dyplom na członka honorowego Sokoła środeckiego, podnosząc, że Sokolstwo pragnie w ten sposób wyrazić swą część dla zasług obywatelskich ks. Biskupa.

Ks. biskup Łukomski, przyjmując członkostwo honorowe, w odpowiedzi wskazał na źródło, z którego wypływała cała jego praca obywatelska. Źródłem tem jest umiłowanie społeczeństwa i chęć zbliżenia braterskiego do siebie wszystkich stanów w imię jednej idei. Opowiedziawszy szczegóły ze stosunku swego do Sokoła w Koźminie, ks. Biskup, dążąc do innych obowiązków, opuścił zebranie, żegnany serdecznemi okrzykami „Niech żyje!"

Na dalszy ciąg zebrania złożyły się: wykład dha redaktora Wolskiego o znaczeniu rocznicy Powstania Listopadowego i dha prezesa Dzielnicy o Straży Narodowej. Zebranie zakończyło się wspólnem odśpiewaniem patrjotycznej pieśni.

Z życia gniazd.

Barcin. Nareszcie po czteroletnich trudnych i mozolnych zabiegach, udało się Tow. Gimn. „Sokół" w Barcinie nabyć na własność lasek 22 morgowy wraz z strzelnicą od dawniejszego „Kriegervereinu" za 150 miljonów mkp. Jakie znaczenie ma ten lasek dla nas Polaków, zrozumiało tutejsze obywatelstwo, bo odrazu złożyło dobrowolnie na ten cel 100 miljonów mkp. a resztę pokrył Sokół. W lasku zamierzamy utworzyć boisko według najnowszych wymagań, które ma służyć dla wychowania młodzieży o charakterze wojskowym. Prace wstępne już rozpoczęto. Koszta budowy przewidziane są na 200 miljonów mkp. Sokół zwrócił się z usilną prośbą do okolicznych rodaków, ażeby nam do urzeczywistnienia tego celu dopomogli.

Dotąd złożono już następujące ofiary: Poppek 25 milj., Karczewski 20 milj., Drozdowski 10 milj., Babst 5 milj., Firma Pałżewicz 5 milj., Felpel 5 milj., Sałkowski 5 milj., Berkowski 3 milj., Wierszchosławski 2 milj., Kasprzak 2 milj., Orchowski 3 milj., Czajkowski 2 milj., Wiliński 2 milj., Jabłoński 2 milj., Hanyżewski 1 milj., Plotka 1 milj., Pilarski 1 milj., Tafelski 1 milj., Kujawiński 1 milj., Orkiszewski 1 milj., Chojnacki 1 milj. 200 tysięcy, Krukowski 1 milj. 500 tys., Gałgański 1 milj., Jankowski 1 milj., Sulecki 1 milj., Jaskulski 1 milj., J. Nowicki 1 milj., Górna 1 milj., Jaskulska 50 tys., N. N. 50 tys., Winiecki 1 milj., Majewski 1 milj., Wiśniewski 500 tys., Wronecki 1 milj. 500 tys., Jagodziński 500 tys., Maniniak 500 tys., Sawicki 350 tys., Badziński 500 tys., Wiśniewski 500 tys. Wszystkim ofiarodawcom składamy w podziękowaniu serdeczne „Bóg zapłać"!

Zarząd.

Kto jeszcze nie zaabonował „Sokoła"

na miesiąc styczeń, wpłacając na poczcie 21 850 mk., winien to uczynić natychmiast. Każdy członek naszej organizacji powinien abonować i czytać „Sokoła" z dodatkiem „Przodownik", który jest najtańszem pismem polskiem i daje organizacji naszej wszystko, co potrzebne jest do jej rozwoju.

Nakładem Dzielnicy Wielkopolskiej Związku Sokołów. — Redaktor Antoni Wolski w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Polskiej, T. A. w Poznaniu.